



Jedność wiary

UTRZYMYWANIE CHRZEŚCJAŃSKIEJ JEDNOŚCI

Jedno jest pewne; nie może być utrzymywana chrześcijańska jedność w Kościele, jeżeli wpierrw nie zostanie ona osiągnięta. Tak więc nasze spostrzeżenia skupiają się wokół dwóch zagadnień: a) osiągnięcie chrześcijańskiej jedności i b) utrzymywanie jej.

O ile chrześcijańska jedność oparta jest na jedności wiary, Apostoł Paweł podkreśla jedność wspólnych chrześcijańskich doświadczeń. List do Efezjan (Efezj. 4:3-6): „*Starając się, abyście zachowali jedność ducha w związku pokoju. Jedno jest ciało i jeden duch, jako też jesteście powołani w jednej nadziei powołania waszego, jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest; jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest nade wszystko, i po wszystkich, i we wszystkich was*”. Nie mniej jednak jest prawdą, że prawdziwa jedność ducha winna prowadzić do jedności doktrynalnych wierzeń. List do Filip. 1:27: „*Stoicie w jednym duchu, jednomyślnie bojując w wierze Ewangelii*”.

Zauważmy, że o jedność wiary należy walczyć, gdyż nie jest ona naturalnie przypisana chrześcijańskiemu zgromadzeniu.

Prawda, jak to jest często podkreślane, jest absolutem. Dwa przeciwstawne poglądy nie mogą być jednocześnie słuszne. Jakkolwiek obydwie mogą być fałszywe. Chociaż poprawnym jest stwierdzenie, że istnieje tylko jedna prawda dotycząca danego tematu, to jednak nie oznacza to, że ja, albo ty ją znamy. Absolutna prawda jest celem, a nie tym, co już osiągnęliśmy. Pastor Russell dobrze określił to w „*Książce pytań*”: Nazywamy się „*ludźmi w Prawdzie*” nie dlatego, że mamy Prawdę, ale dlatego, że

„jesteśmy tymi, którzy Prawdą przedkładają ponad wszystko inne, miłujemy prawdę i gotowi jesteśmy poświęcić wszystko, co mamy dla Prawdy” (s. 17).

Inną zasadą przy osiąganiu jedności jest zasada szacunku. Nie wystarczy tylko tolerować przeciwne poglądy, lecz należy mieć odpowiedni szacunek dla innych, aby rozemnić, że mogą oni mieć jaśniejsze pojęcie Prawdy niż my, oraz że, być może, to my potrzebujemy być nauczani, a nie być nauczycielami. Pismo Święte przedstawia nam poszukiwanie Prawdy jako proces ewolucyjny, przedmiot rozwijających się poszuki-

wań. Dwa cytaty pióra Pastora Russella z pierwszego tomu są tutaj bardzo odpowiednie: „*Światło to będzie się wzmacniać nawet poza czas teraźniejszy – „aż do dnia doskonałego”. Jest jedna, nieprzerwana ścieżka i jedno ustawicznie wzmagające się światło Boskiego Słowa, które przyświeca światłem, jakie jest na czasie*” (s. 31). I znowu: „*Doskonałość poznania nie jest sprawą przeszłości, ale przyszłości*” (s. 37). Celem naszego poszukiwania Prawdy musi być, po pierwsze, odnalezienie jej w czystej postaci, a potem dzielenie się nią, zachęcanie innych do zobaczenia tego samego piękna. Proces ten przynosi podwójną korzyść: po pierwsze, prowadzi do błogosławienia innych naszą wizją Prawdy, lecz co ważniejsze, daje on także innym sposobność poprawienia i wyjaśnienia naszego widzenia za pomocą wyników ich badań.

Jedną z najtrudniejszych do wprowadzenia w życie zasad dotyczących poszukiwania Prawdy jest intelektualna uczciwość. Któż z nas wolny jest od uprzedzenia wobec wcześniej sformułowanych opinii? W odpowiedzi na pytanie „*jako czytacie?*” poeta słusznie rzekł: „*Wielu wcześniejsze pragnie potwierdzić zasady, A gdy rozumem sobie nie mogą dać rady, Wszystkim fragmentom Biblii poprzez naginanie Każą swe założone poprzeć przekonanie. Widziałem często ludzi (choć myślę się może), Co zamiast uczyć SIĘ, chcieli Słowo Boże.*” To szczere, uczciwe, dzielone z innymi chrześcijanami poszukiwanie Prawdy prowadzi do, być może, najważniejszego narzędzia służącego osiągnięciu jedności wiary – otwartego dialogu. Być może, jednym z lepszych przykładów tej metody szczerego dialogu, o którym mówimy, był dialog przeprowadzony pomiędzy Pawłem i Apollosem, opisany w 1 Liście do Koryntian. Z pierwszego rozdziału dowiadujemy się, że występowały ostre różnice zdań, jeżeli nie osobiste pomiędzy Pawłem i Apollosem, to przynajmniej pomiędzy ich naśladowcami i do tego stopnia, że groziło to podziałem całego kościoła w Koryncie.

W czwartym rozdziale Apostoł Paweł przedstawia dwie zasady, które kierowały jego postępowaniem w tej sytuacji. W wersetach 1 i 2 stwierdza: „*tak niechaj człowiek o nas rozumie, jako o sługach Chrystusowych i o szafarzach tajemnic Bożych. A tegoć więc szukają przy szafarzach, aby każdy znaleziony był wiernym*”. Jest to zasada bezkompromisowa. Wierność Bogu wymaga obrony Prawdy i jej czystości, niezależnie od tego, jak inni mogliby na to spojrzeć. Taka postawa może spowodować, że utracimy względy u innych, a nawet mogą oni uznać nas za sprawców zamieszania. Tak więc Apostoł Paweł przedstawia swoją drugą zasadę w wersetach 3 i 4:

„Aleć u mnie jest to najmniejsza, żebym był od was sądzony albo od sądu ludzkiego; ale ten, który mię sędzi, Pan jest”.

Lecz teraz zauważmy, jak Paweł stosuje te dwie zasady w wersecie 6: *„To wszystko (zasada bezkompromisowa i niekompetencja ludzkich sądów) zastosowałem do siebie i do Apollosa, abyście na naszym przykładzie (to jest na przykładzie naszego sporu czy dyskusji) nauczyli się następującej zasady: „nic ponad to, co zostało napisane” oraz abyście się nie szczylic jednymi, a drugimi pogardzali”.* Innymi słowy, kościół w Koryncie był dobroczyńcą. Kiedy Apostoł Paweł przedstawił swój pogląd, wraz ze stosownymi wersetami, a następnie uczynił to Apollos, także stosując trafne wersety, wtedy oni mogli usłyszeć wszystko, co Pismo Święte ma do powiedzenia na ten temat. Ta otwartość Apostoła Pawła w akcentowaniu przeciwnego sposobu myślenia jest godna uwagi, lecz jak czytamy dalej, uczynił on nawet więcej. Wielu z nas byłoby gotowych uznać uczciwość zasłyszanych przeciwnych poglądów, ale czy popieralibyśmy je? Jeżeli byłbyś mówcą i zdecydowanie wierzyłbyś, że coś jest prawdą, mógłbyś powstrzymać się od mówienia przeciwko komuś, kto ma inne poglądy. Lecz czy głosowałbyś za tym, aby służył on w twoim zgromadzeniu? Czy byłbyś raczej skłonny pomyśleć: *„szanuję brata takiego a takiego, lecz dla uniknięcia zamieszania lepiej byłoby, aby nie służył i nie wprowadzał tutaj nieporozumień”?* Postawa Apostoła Pawła przedstawiona jest w 1 Liście do Koryntian (1 Kor.16:12):

„A o bracie Apollosie wiedźcie, żem go bardzo prosił, aby szedł do was z braćmi; ale zgoła nie miał woli, aby teraz szedł; przyjdzie jednak, gdy czas po temu mieć będzie”.

Jedyną różnicą w zasadach wymaganych dla osiągnięcia i dla utrzymania jedności jest ciągłe zachowywanie zasad stosowanych w celu jej zdobycia. Zajmijmy się szczegółami i sprowadźmy temat do naszych czasów i dni. My, zgromadzeni na tej konwencji, mamy udział w jednym duchowym dziedzictwie. Jesteśmy wynikiem pewnego ruchu religijnego. Lubimy myśleć o nim jako o „Ruchu Żniwa” lub o „Teraźniejszej Prawdzie”. Nasi potwarcy wolą nazywać nas „Russellitami”. Chociaż może nam się nie podobać ta nazwa i przerażać nas budzące się w umysłach skojarzenie, że naśladujemy człowieka, to jednak jest w tym trochę prawdy. Nasze wspólne duchowe dziedzictwo stanowią pisma Pastora Charlesa Taze Russell’a. Staramy się raczej wykorzystywać go jako palec wskazujący prawdy zawarte w Biblii, niż być jedynie jego naśladowcami. Jednakowoż jeden z braci w naszym kraju stwierdził: *„Nie jestem naśladowcą Russella, po prostu, nie jestem w stanie za nim*

nadażyć”. Nie jest rozsądnym myśleć, że każdy z nas tutaj niezależnie studiując Biblię osiągnąłby tę samą jedność wierzeń, którą się obecnie cieszymy. Jedność jest naszym udziałem, ponieważ badamy Biblię używając wspólnej książki źródłowej – sześciu tomów „Wykładów Pisma Świętego”. Ogromna większość z nas widzi w służbie Pastora Russell’a wypełnienie takich miejsc Pisma Świętego jak: *„sługa wierny i roztropny”* i *„Anioł Laodycejski”*. Niebezpieczeństwo dla naszej jedności wierzeń pojawia się, gdy ten czy ów, szczególnie starszy, podczas badania dochodzi do uczciwego i szczerzego wniosku, że Pismo Święte naucza nieco inaczej, niż, jak to zostało przedstawione przez Brata Russell’a lub że to, co jest powszechnie uznawane jako interpretacja jego nauki, nie odzwierciedla tego, czego uczył naprawdę.

W jaki sposób utrzymamy jedność w świetle takiego wyzwania rzuconego „*badackiej ortodoksji*”? Istnieją trzy sposoby działania, które możemy przedsięwziąć. Do nas należy decyzja, który wybrać.

1) Możemy domagać się utworzenia jednolitego programu. Jest to sposób wypróbowany przez czas. Służył on dobrze Kościołowi Katolickiemu w przeszłości. Równie dobrze służy organizacji Świadków Jehowy w bardziej współczesnych czasach. Lecz jego końcowym efektem jest uniformizm (jednolitość), a nie jedność. Sposób ten ochrania wiarę przez uciszanie błędu i przez tłamszenie sumienia tych, którzy szczerze wyrażają inne poglądy. Wskazując na niewłaściwość takiego postępowania sam Pastor Russell pisze w „Boskim Planie Wieków”: *„Od ich (Reformatorów) czasów protestanci uczynili bardzo niewielki postęp, ponieważ zamiast chodzić w światłości, zatrzymali się wokół swych ulubionych przywódców i tyle tylko pragnęli wiedzieć, co oni, nic więcej”* (s. 34).

2) Moglibyśmy uniknąć tego problemu przez za pobieganie i zniechęcenie do dyskusowania kontrowersyjnych tematów. Lecz tutaj także pojawia się trudność. Jak przysłowiowy struś chowamy jedynie głowy w piasek. Nauczani w Piśmie i Faryzeusze sugerowali podobne rozwiązanie w stosunku do nowych poglądów, które głosił Jezus. Jego odpowiedzią było, że tak czyniąc, odrzucają oni *„klucz umiejętności”* (Łuk. 11:52).

3) Moglibyśmy uczynić to, co sugerowaliśmy wcześniej, dopuścić do zdrowego, pozbawionego emocji dialogu na dany temat. Jest to jedyne podejście, które chroni zarówno ducha jak i fakt naszej jedności jako ciała Chrystusowego.

Mówiąc o doktrynie Chrześcijańskiej Wolności przeczytajmy w „Przedrukach Watch Tower” fragment ze s. 202: *„Prawdziwa doktryna chrześcijańskiej wolności to nie nasze prawo do samodzielnego myślenia, lecz pra-*



wo innych ludzi do myślenia za siebie. Właśnie wolności każdego człowieka powinniśmy bronić za wszelką cenę; bo jeśli odmówimy mu wolności, to jak długo będzie ona przyznawana nam samym?”.

Nasz czas szybko ucieka. Postarajmy się więc krótko przyjrzeć się niektórym praktycznym sposobom takiego prowadzenia naszych dyskusji na kontrowersyjne tematy, aby nie prowadziły one do podziałów, lecz konstruktywnie podtrzymywały naszą jedność wiary. Po pierwsze, stosujmy odpowiedni ton wypowiedzi. Różniąc się w poglądach mamy naturalną tendencję do podnoszenia głosu i przybierania postawy zapalonego dyskutanta. Najlepszym jest dialog prowadzony bez emocji, gdzie wagę ma moc argumentów, a nie siła głosu. Niestety, zbyt często okazuje się prawdziwą notatką starego kaznodziei w jego wykładzie: *„Ten argument jest słaby, więc mów głośno”*. Po drugie, to dobór słownictwa. Słowa często mają różne znaczenia dla różnych osób. Rozsądnym jest przeto używanie raczej takich słów, które twój słuchacz rozumie, niż używanie sformułowań, które odpowiadają tobie. Na przykład, słowo „restytucja” dla jednych oznacza jedynie proces zmartwychwstania, podczas gdy dla innych obejmuje przygotowawczą, niszczącą pracę czasu ucisku.

Po trzecie, słuchaj. Często pokusą jest, aby czas wypowiedzi innej osoby wykorzystać w celu ułożenia sobie odpowiedzi, zamiast skupić się na wyłowieniu sensu czyjejś argumentacji. Po czwarte, nie wyciągaj pochopnych wniosków. Fakt, że doprowadziliśmy naszą myśl do punktu, który wydaje się nam być jedynym logicznym wnioskiem, nie oznacza, że ktoś inny wyciąga taki sam wniosek, gdyż może on dostrzegać inną logiczną alternatywę. Po piąte, dokładnie wyodrębnij to, co stanowi różnicę. Często pozornie ogromna różnica, to tylko zbyt specyficzna interpretacja zgodnego z naszą myślą werseku, czy też kwestia rozumienia znaczenia słowa. Poświęć trochę czasu i podejmij wysiłek, aby zrozumieć przeciwny punkt widzenia poprzez gruntowne przedyskutowanie. Niech ci się nie wydaje, że rozumiałeś rzeczywiście czyjś pogląd, dopóki nie potrafisz go powtórzyć komuś z powrotem słowami, z którymi on się zgodzi. Po szóste, unikaj powtarzania „starych odpowiedzi”. Jako Badacze Pisma Świętego mamy wspólne podłoże dla naszych interpretacji i ci,

którzy mają inne poglądy znają standardowe odpowiedzi. Bądź pomysłowy i wyszukaj nowe i dodatkowe podstawy podpierające twoją argumentację. Tych mogli nie słyszeć twoi oponenti i może będą chętnie je rozważać. Po siódme, nie lekceważ stanowiska Pisma Świętego, Brata Russella ani żadnych innych autorytetów, które mogłyby sprzeciwiać się twojej interpretacji, a popierać argumenty twego przeciwnika. Niech twój umysł będzie przygotowany na to, że istnieją często świadectwa, które muszą być rozważone, a które nie popierają twojego stanowiska w danym przedmiocie.

Bracia, nasz wyznaczony czas wyczerpał się, a chciałbym jeszcze podać końcową zasadę służącą utrzymaniu jedności, mianowicie, że jednomyślność ma większy związek z miłością niż z doktryną. List do Filipian (Filip.2:2):

„Dopełnijcież wesela mojego, abyście jednoż rozumieli, jednostajną miłość mając, będąc jednomyślni i jednoż rozumiejący”.

Niech Pan błogosławi nasze wspólne staranie się o jedność. Jak mówi Juda w 3 wersecie swego listu, musimy „*bojować o wiarę*”, lecz nie potrzebujemy być swarliwi i wojowniczy. Nasze uczucia powinny być raczej takie jak pielgrzymów, którzy zbliżali się do Jerozolimy każdego roku i widzieli innych nadciągających z innych kierunków. To właśnie wtedy śpiewali oni przedostatnią z „*pieśni stopni*” zapisaną w Psalmie 133:

„Oto jako rzecz dobra i wdzięczna, gdy bracia zgodnie mieszkają. Jest jako olej najwyborniejszy wylany na głowę, ściekający na brodę, na brodę Aaronową, ściekający aż i na podolek szat jego. Jako rosa Hermon, która zstępuje na góry Syjońskie; albowiem tam daje Pan błogosławieństwo i żywot aż na wieki”.

Hagensick Carl (USA)

R-
„Straż”